

NSZZ

Solidarność

REGION PODLASKI



BIULETYN INFORMACYJNY NR 140 (323) ● 31.12.2006

C
M
Y

CO NAS CZEKA W NOWYM 2007 ROKU?

UCHWAŁA W SPRAWIE ZADAŃ ZWIĄZKU W KADENCJI 2006-2010

Wierny ideałom Sierpnia Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” organizuje pracowników w celu poprawy warunków pracy i życia.

Dlatego w nadchodzącej kadencji celami priorytetowymi naszych działań będą:

- systematyczny wzrost wynagrodzeń, w tym płacy minimalnej;
- skuteczna obrona podstawowych praw pracowniczych i związkowych oraz bezpieczeństwo
- ekonomiczne osób po zakończeniu aktywności zawodowej;
- rozwój Związku szczególnie poprzez zwiększenie liczby członków w istniejących i powstanie nowych organizacji związkowych.

Komisja Krajowa zobowiązuje Prezydium i zespoły KK do przygotowania na najbliższe posiedzenie najważniejszych zadań uporządkowanych wg ważności i czasu realizacji w ramach wymienionych celów priorytetowych, uzupełnionych o stałe zadania statutowe.

Komisja Krajowa podkreśla, że cele te i przyjęte do realizacji zadania powinny znaleźć corocznie odzwierciedlenie w budżetach krajowych, branżowych, regionalnych i zakładowych struktur naszego Związku.

NOWOROCZNE rankingi płacowe

Płaca minimalna w Polsce jest trzykrotnie większa niż w Bułgarii, ale dwukrotnie niższa od obowiązującej na Malcie i przeszło sześć razy mniejsza od minimalnego wynagrodzenia w Luksemburgu.

Luksemburg ma najwyższą płacę minimalną ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. Według danych Europejskiej Federacji Pracodawców wynosi ona 1503 euro miesięcznie. Na drugim miejscu we Wspólnocie jest Irlandia ze stawką 1293 euro, w dal-

szej kolejności idą takie kraje „starej” Unii, jak Holandia - 1273 euro, Wielka Brytania - 1269 euro, Belgia - 1234 euro i Francja - 1218 euro.

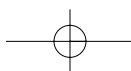
Minimalna płaca w Grecji została ustalona na poziomie 668 euro, czyli prawie dwukrotnie wyższym niż w Turcji (310,92 euro). W Hiszpanii obowiązuje kwota 631 euro, na Malcie 580 euro, w Słowenii 512 euro i w Portugalii 437 euro.

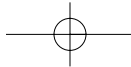
Najniższe minimalne wynagrodzenie jest w Bułgarii i Rumunii -

odpowiednio 82 euro i 90 euro. W dawnej „ósemce” nowych państw członkowskich najmniej płaci się na Łotwie - 129 euro miesięcznie, najwięcej w Czechach - 261 euro. Na Litwie stawka ta wynosi 159 euro, w Słowacji 183 euro, w Estonii 192 euro, w Polsce 234 euro i na Węgrzech 247 euro.

Prawo nie określa poziomu miesięcznej płacy minimalnej w Niemczech, Austrii, Włoszech, Danii, Finlandii, Szwecji i na Cyprze.

GP





2

**BIULETYN
INFORMACYJNY
JEST PISMEM
WEWNĄTRZZWIĄZKOWYM**

**Adresy Oddziałów
Zarządu Regionu Podlaskiego
NSZZ „Solidarność”**

1. Region Podlaski
Oddział w Bielsku Podlaskim
17-100 Bielsk Podlaski
ul. Kościelna 4a
tel. 010XX 85 730-28-92
2. Region Podlaski
Oddział w Hajnówce
17-200 Hajnówka
ul. 3-go Maja 24
tel. 010XX 85 682-43-05
3. Region Podlaski
Oddział w Czarnej Białostockiej
16-020 Czarna Białostocka
ul. Torowa 15
tel. 010XX 85 710-28-82
4. Region Podlaski Oddział w Łapach
18-100 Łapy
ul. Armii Krajowej 1
tel. 010XX 85 715-29-03
5. Region Podlaski
Oddział w Siemiatyczach
17-300 Siemiatycze
ul. Pałacowa 19
tel./fax 010XX85 655-31-41
6. Region Podlaski Oddział w Grajewie
19-200 Grajewo
ul. Wojska Polskiego 20
tel. 010XX 86 272-27-31
7. Region Podlaski Oddział w Sokółce
16-100 Sokółka
ul. Piłsudskiego 8
tel. 010XX 85 711-21-10
8. Region Podlaski Oddział w Mońkach
19-100 Mońki
ul. Kolejowa 2
tel. 010XX 85 716-30-03
9. Region Podlaski
Oddział w Dąbrowie Białostockiej
16-200 Dąbrowa Białostocka
ul. Tysiąclecia P.P. 24A
tel. 010XX 85 712-11-09
10. Region Podlaski
Oddział w Suwałkach
16-400 Suwałki
ul. Kościuszki 32
tel. 010XX 37 566-29-00
fax 566-71-06
11. Region Podlaski
Oddział w Augustowie
16-300 Augustów
Rynek Zygmunta Augusta 9
tel. 010XX 87 643-52-61
12. Region Podlaski Oddział w Sejnach
16-500 Sejny
ul. 22 Lipca 10
tel. 010XX 87 516-36-51

Konto ZR Podlaskiego

BGŻ SA O/Białystok

91203000451110000000731690

Z PRAC

KOMISJI KRAJOWEJ

Podczas trwającego w Gdańsku posiedzenia Komisji Krajowej, zostało uzupełnione na wniosek przewodniczącego "Solidarność" Janusza Śniadka, prezydium Związku. W jego skład weszli: Maria Ochman, Jacek Rybicki i Krzysztof Zgoda.

* * *

NSZZ "S" poparł również protest pracowników Poczty Polskiej, którzy domagają się m.in. poprawy warunków pracy. Związek sprzeciwia się presji na zwiększanie obciążeń pracowników, kosztem przestrzegania przepisów BHP, przepisów prawa pracy, w tym prawa do odpoczynku, przy utrzymywaniu wynagrodzeń większości pracowników na rażąco niskim poziomie wobec wielomilionowych zysków przedsiębiorstwa. Komisja Krajowa wezwała Dyrektora Generalnego Poczty Polskiej do jak najszybszego uwzględnienia postulatów załogi. "Solidarność" zaapelowała również do organów państwa, zwłaszcza do ministra właściwego do spraw łączności, o aktywne włączenie się w niezwłoczne zakończenie sporu.

Wzrost wynagrodzeń, obrona prawa pracowniczych i związkowych oraz rozwój Związku to podstawowe zadania NSZZ "Solidarność" w kadencji 2006-2010.

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" przyjęła uchwałę, w której określa zadania Związku na kadencję 2006-2010. Są to: systematyczny wzrost wynagrodzeń, w tym płacy minimalnej; skuteczna obrona podstawowych praw pracowniczych i związkowych oraz bezpieczeństwo ekonomiczne osób po zakończeniu aktywności zawodowej; rozwój Związku szczególnie poprzez zwiększenie liczby członków w istniejących i powstanie nowych organizacji związkowych.

NSZZ "Solidarność" domaga się również rozpoczęcia debaty na temat wypłat emerytur kapitałowych. Związek rozważa zawieszenie udziału w zespole problemowym ds. ubezpieczeń społecznych Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, jeśli rząd nie uwzględni propozycji "Solidarność".

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" na wniosek większości organizacji zakładowych z powiatu inowrocławskiego zdecydowała o zmianie zasięgu Regionu Bydgoskiego. Powiat inowrocławski został przyłączony do regionu Toruńsko-Włocławskiego.

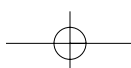
Specjalną uchwałą uregulowano również sytuację w Sekcji Krajowej Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego NSZZ "Solidarność".

Dział Informacji KK

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Nadchodzący Nowy Rok to nie tylko okres radości, ale również zadumy nad tym co minęło i nad tym, co nas czeka. Tak więc dużo optymizmu i wiary, nadziei, miłości i solidarności w pogodne jutro życzy...

**ZARZĄD REGIONU Podlaskiego
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
oraz redakcja Biuletynu**



Stanowisko KK ws. braku dialogu na temat systemu i organizacji wypłat emerytur kapitałowych

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" po zapoznaniu się z informacjami przedstawicieli "Solidarności" w zespole problemowym ds. ubezpieczeń społecznych Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, a w szczególności z faktem uniemożliwienia przez stronę rządową debaty na temat przyszłego systemu i organizacji wypłat emerytur kapitałowych, jak również ze stanowiskami partnerów społecznych z wskazanego zespołu z 29.05.2006 r. i 29.08.2006 r. domaga się rozpoczęcia

merytorycznego dialogu na temat przyszłości wypłat emerytur kapitałowych w oparciu o szczegółowe analizy i symulacje każdego z wariantów, bez zawężania debaty do "jedynie słusznej koncepcji".

Mając na uwadze fakt, iż reforma systemu ubezpieczeń społecznych wprowadzona jest w oparciu o szeroki konsensus społeczny, wnosimy o uznanie nienaruszalnej zasady, że jakiegokolwiek zmiany w systemie ubezpieczeń społecznych lub zasad świadczeń objętych tym systemem winny być bezwzględnie przedmiotem uzgodnień na etapie powstania ich założeń. W przypadku nie uwzględnienia naszych propozycji Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" rozważy ewentualne zawieszenie udziału w pracach wymienionego zespołu przedstawicieli NSZZ "Solidarność".

Stanowisko KK w sprawie 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

Dwadzieścia pięć lat temu, 13 grudnia 1981 roku władze komunistyczne wypowiedziały narodowi wojnę, wyprowadzając na ulice miast i do zakładów pracy wojsko i oddziały ZOMO. Aresztowano tysiące członków "Solidarności", zabito górników kopalni "Wujek". Celem było umocnienie komunistycznej władzy, rozbicie "Solidarności" i zniszczenie rodzącego się w narodzie ducha wolności, niepodległości i demokracji.

Dziś, składając hołd ofiarom stanu wojennego, chyląc głowy przed często bezimiennymi bohaterami tamtych dni, możemy z satysfakcją powiedzieć - twórcy stanu wojennego ponieśli historyczną klęskę w każdym wymiarze! Mimo tragedii "Wujka", obozów internowania, pacyfikacji wyższych uczelni i zakładów pracy, skrytobójczych mordów - nie udało się złamać i podzielić społeczeństwa polskiego! Upadł system zniewolenia, znikła żelazna kurtyna.

Jednak w dalszym ciągu pozostają nie osądzeni twórcy i wykonawcy stanu wojennego. NSZZ "Solidarność" uważa, że niemożliwe jest budowanie wolnej Polski bez sprawiedliwego osądzenia winnych zbrodni przeciwko narodowi. Przypominanie o tym jest naszą powinnością, tak jak obowiązkiem państwa - niepodległej Rzeczypospolitej - jest uhonorowanie ówczesnych bohaterów i pomoc tym, którzy znaleźli się dziś w trudnej sytuacji.

Pamiętając o ofiarach stanu wojennego, tym bardziej teraz, w wolnym kraju, domagamy się poszanowania godności i podmiotowości człowieka. To zobowiązanie, któremu musimy sprostać!

Grudniowe rocznice

W Katowicach, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie odbyły się uroczystości związane z 25. rocznicą pacyfikacji kopalni Wujka oraz 36. rocznicy Grudnia'70 na Wybrzeżu.

KATOWICE

Około 2,5 tys. osób zgromadziło się pod Pomnikiem-Krzyżem przy kopalni Wujek w Katowicach. Były wśród nich rodziny zastrzelonych górników, władze państwowe i samorządowe, dziesiątki pocztów sztandarowych oraz mieszkańcy Katowic.

W imieniu rodzin pomordowanych górników przemawiała Agnieszka Gzik-Pawlak, która domagała się wskazania winnych tragedii z 1981 r. i zadośćuczynienia ofiarom. Podkreślała, że przelana przed 25 lat temu krew górników zobowiązuje do pamięci. Mówiła, że jej ojciec i jego ośmiu kolegów "oddali swe życie w obronie prawa do życia godnego i ideałów >>Solidarności<< (...) Dzięki ich ofierze w Polsce zaszły zmiany, miliony rodaków odwróciły się od ideologii komunizmu, odzyskałyśmy wolność".

"Wiele osób dziś o tym nie pamięta, innym zależy, by zapomniano. Żyjemy w wolnym kraju, lecz wciąż jest to kraj nieosądzonej zbrodni. Minęło tyle lat, zmienił się ustrój, a dalej nie ma winnych śmierci górników z kopalni „Wujek”. Toczy się już trzeci proces i jak dotąd rodziny ofiar nie poznały prawdy, nie zaznały też zadośćuczynienia, choćby moralnego" - przypomniawsza.

Uczestniczący w uroczystościach upamiętniających dziewięciu zabitych górników z "Wujka" prezydent Lech Kaczyński mówił, że ukaranie sprawców tej tragedii należy do niezawisłego sądu. Obiecał jednak rodzinom poległych zadośćuczynienie moralne i materialne. Wyraził przekonanie, że sprawiedliwości wreszcie stanie się zadość.

Prezydent Kaczyński powiedział, że zbrodnia "Wujka" musi zostać do końca wyjaśniona i osądzona. Zapewnił, że obecne władze mają taką wolę. Zaznaczył jednak, że to nie władza wykonawcza i ustawodawcza wydają wyroki, ale całkowicie niezależna od nich władza sądownicza.

Ciąg dalszy na str. 4

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

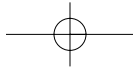


JANA KURASIEWICZA

Przewodniczącego Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego

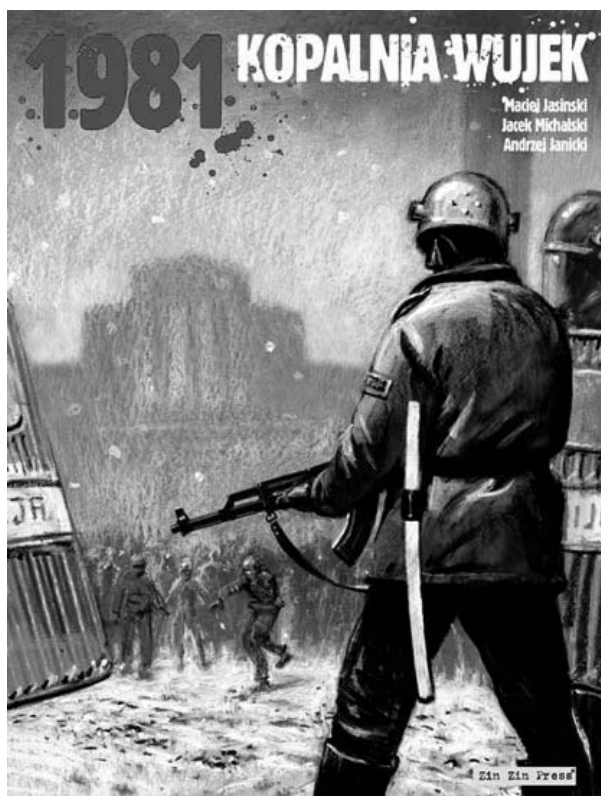
Rodzinie i przyjaciołom
wyrazi głębokiego współczucia
w imieniu Zarządu Regionu Podlaskiego
NSZZ „Solidarność”
składa Przewodniczący Józef Mozolewski





4

GRUDNIOWE ROCZNICE



Ciąg dalszy ze str. 3

"Na to nic nie poradzimy, ale jesteśmy głęboko przekonani, że w atmosferze społecznej, którą staramy się stworzyć, w której wiadomo jest, kto był po dobrej, a kto po złej stronie; gdzie była moralna racja, a gdzie jej nie było; gdzie była walka o wolność, a gdzie było działanie w obiektywnym interesie obcego mocarstwa - że w tych warunkach

sprawiedliwości stanie się zadość" - powiedział prezydent.

Zaznaczył, że poza sprawiedliwością wymierzaną przez sądy jest też zadośćuczynienie moralne i materialne. -"Tu, jak myślę, jesteśmy na dobrej drodze. Rozmawiamy o tym z przedstawicielami prawnymi rodzin poległych i jesteśmy bliscy rozwiązania" - obiecał.

Wszystko to - mówił Kaczyński - trzeba zrobić w imię elementarnej sprawiedliwości i prawdy o polskiej historii. Stan wojenny był zbrodnią przeciwko narodowi, a opór przeciwko niemu to był słuszną drogą - dodał.

Wyraził przekonanie, że z drogi sprawiedliwości i prawdy Polska już nie zejdzie.

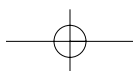
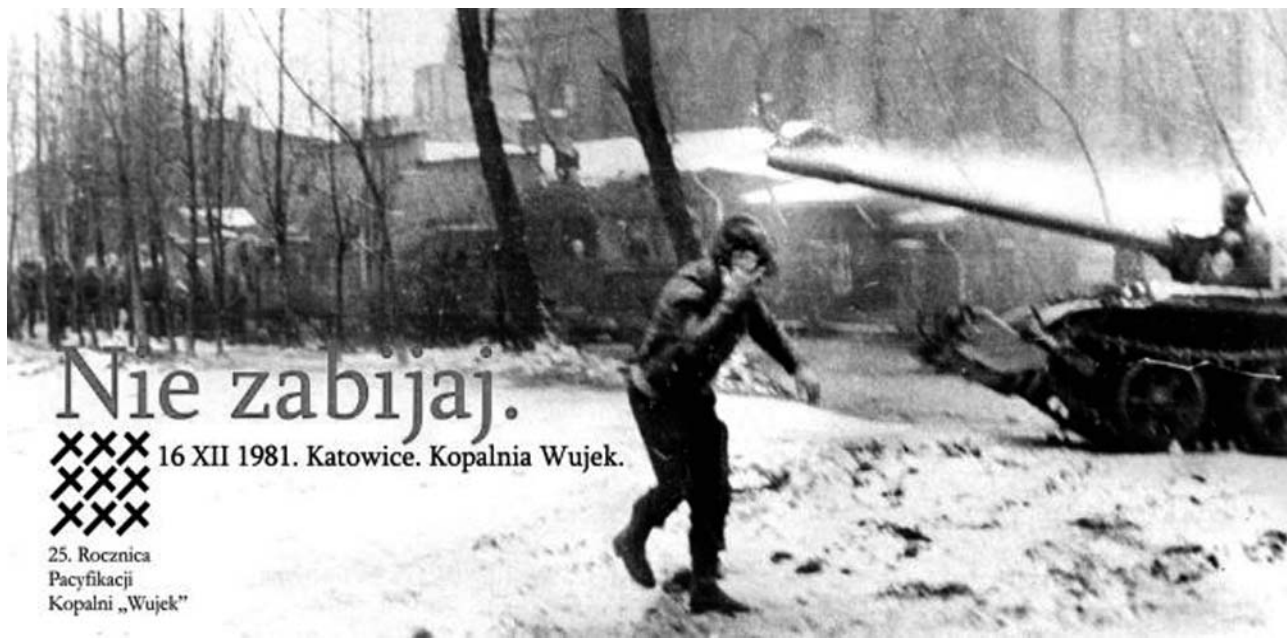
Po Apelu Poległych prezydent odznaczył bohaterów czasów stanu wojennego na Śląsku krzyżami komandorskimi, oficerskimi i kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Przyznano je 19 osobom, w tym czterem pośmiertnie. Wśród wyróżnionych znaleźli się m.in. przywódcy i uczestnicy protestów w ko-

palniach "Wujek", "Manifest Lipcowy" i "Piaś", lekarze i pielęgniarki, niosący pomoc rannym podczas pacyfikacji górników, adwokat, która broniła górników w procesach, jeden z bardów opozycji oraz działacze "Solidarności".

O znaczeniu ofiary górników z "Wujka" oraz testamentie, jaki pozostawili, mówili podczas mszy uczestniczący w koncelebrze biskupi. Metropolita katowicki, abp Damian Zimoń, ocenił, że śmierć górników "ukazała złowrogie oblicze tamtego systemu politycznego". "Sprawcy mieli świadomość swoich zamiarów, skoro tak skwapliwie zatarli ślady zbrodni, że do dziś trudno wskazać winnego" - podkreślił hierarcha.

Do tego, aby ofiary górników z "Wujka" nie zmarnować, wzywał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Józef Michalik. "Niech wspomnienie tej ważnej i bolesnej, ale jednocześnie pięknej ofiarą rocznicy, nie będzie wspomnianiem dnia hańby, ale dnia wielkiej ofiary" - mówił.

Rocznicowe uroczystości poprzedziło spotkanie prezydenta L. Kaczyńskiego z ponad 300 sierotami i wdowami po górnikach, którzy zginęli w kopalniach. Podczas symbolicznej wieczery wigilijnej prezydent podkreślił, że choć przyjechał na Śląsk z okazji 25-lecia tragedii, która odebrała życie dziewięciu górnikom, nie mógł zapomnieć o tych, którzy pochodzą z rodzin, osierconych przez górników poległych przy pracy.



Uroczystości rocznicowe zakończył uroczysty koncert w Górnosłaskim Centrum Kultury, podczas którego wykonano utwór "Missa de Spe - Msza o Nadziei", z muzyką Stefana Sendeckiego, do tekstów ks. prof. Jerzego Szymika.

GDAŃSK

Obchody 36. rocznicy wydarzeń Grudnia'70 w Gdańsku rozpoczęły się mszą św. w kościele św. Brygidy. Po mszy uczestnicy uroczystości przeszli pod Pomnik Poległych Stoczniovców, gdzie złożyli kwiaty; odbył się też tam apel poległych.

Gdańscy stoczniovcy oddają hołd pomordowanym w 1970 r. robotnikom.

Mszę świętą koncelebrował biskup pomocniczy Archidiecezji Gdańskiej Ryszard Kasyna. W homilii biskup m.in. zwrócił uwagę, że w historii Polski "szczególne zło" co pewien czas "przecinało drogę ludzkiego i narodowego życia".

"Rodziło to zawsze reakcje polskiego narodu, ducha naszego narodu (...) tak było przed 36 laty tutaj w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i innych miastach, gdzie pracownicy protest robotników, stoczniovców, portowców, uczniów w obronie ludzkiej godności, sprawiedliwości i praw człowieka zatoczył w miarę szeroki krąg. I niejedno młode, obiecujące życie zostało przerwane w pół

25 rocznica wprowadzenia stanu wojennego

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. na ulicach miast, na rogatek, w większych zakładach pracy stanęły wozy bojowe wojska i patrole. Przestały działać telefony i telexy. O 6. rano Polskie Radio nadało przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który stanął na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Stan wojenny oficjalnie uzasadniany był załamaniem gospodarczym kraju, groźbą zamachu stanu i przejścia władzy przez "Solidarność". Wprowadzając stan wojenny użyto około 70 tys. żołnierzy, około 30 tys. funkcjonariuszy MSW, 1750 czołgów, 1400 pojazdów opancerzonych.

Na podstawie dekretów Rady Państwa i rozporządzeń Rady Ministrów ograniczono podstawowe prawa obywatelskie. Pierwszej nocy stanu wojennego internowano około 5 tys. osób. W sumie aresztowano lub internowano ponad 10 tys. osób. Zawieszono, a następnie rozwiązano wszystkie związki zawodowe, zdelegalizowano część organizacji społecznych (m. in. Niezależne Zrzeszenie Studentów, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Związek Artystów Scen Polskich, Związek Literatów Polskich), zakazano strajków, zmilitaryzowano podstawowe dziedziny gospodarki (transport, energetyka, przemysł wydobywczy, telekomunikacja).

16 grudnia w czasie pacyfikacji kopalni Wujek zginęło 9 osób a 21 zostało rannych. Podczas rozruchów w Gdańsku 1 osoba zmarła, 163 odniosło obrażenia.

Stan wojenny zniesiono 22 lipca 1983 r. ■

drogi (...) Użyto broni, czołgów i milicyjnych pałek" - mówił biskup.

Według oficjalnych danych, w grudniu 1970 r. na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga zginęły 44 osoby, a ponad 1.160 zostało rannych.

W PRL nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności za wydarzenia Grudnia'70. Możliwość taka powstała dopiero po przełomie 1989 r.

Przed pomnikiem Poległych Stoczniovców w Gdańsku odbyły się uroczystości 36. rocznicy wydarzeń Grudnia'70 na Wybrzeżu.

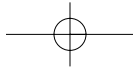
Od października 2001 r. przed sądem w Warszawie trwa, przeniesiony z Gdańska, proces o "sprawstwo kierownicze" masakry robotników Wybrzeża w 1970 r. Na ławie oskarżonych zasiadają: ówczesny szef MON gen. Wojciech Jaruzelski, wicepremier Stanisław Kociotek, wiceszef MON gen. Tadeusz Tuczapski oraz trzej dowódcy jednostek wojska tłumiących robotnicze protesty. Odpowiadają z wolnej stopy; formalnie grozi im nawet dożywocie.

GDYNIA

Gdyńskie uroczystości rozpoczęły się w niedzielę o 6.00 rano przy pomniku Ofiar Grudnia'70. Na drodze od peronu kolejowego do pomnika, gdzie w 1970 r. padły pierwsze strzały do robotników, ułożono co kilka metrów zapalone znicze. Odczytany został apel poległych. Pod pomnikiem złożono wieńce i



Ciąg dalszy na str. 6



6

Dokończenie ze str. 5

kwiaty, a kompania honorowa Marynarki Wojennej oddała salwę honorową.

Prezydent RP Lech Kaczyński, który uczestniczył w gdyńskich uroczystościach powiedział m.in., że wydarzenia te były końcem nadziei o możliwości zreformowania systemu komunistycznego. Podkreślił, że ofiara poległych w 1970 roku nie poszła na marne, gdyż w tej chwili Polska jest wolnym krajem.

Wieczorem, podczas drugiej części uroczystości, odprawiono mszę św. Następnie, po przemarszu ulicami centrum Gdyni z zapalonymi świecami pod Pomnik Ofiar Grudnia '70 niedaleko Urzędu Miasta, odbył się apel poległych.

"Wydarzenia roku 1970 (...) to istotnie koniec marzeń o tym, że tamten system może być zreformowany. Opozycja demokratyczna nie ukształtowała się zaraz po Grudniu, ale zaczęła się kształtować kilka lat później, niewątpliwie także pod wpływem tego, wielkiego doświadczenia. Wielkiego i jednocześnie tragicznego" - powiedział Lech Kaczyński podczas uroczystości przy pomniku Ofiar Grudnia '70 w pobliżu przystanku kolejki SKM Gdynia-Stocznia, gdzie przed 36 laty padły w Gdyni pierwsze strzały do robotników. Prezydent odniósł się również do słów występują-

cego przed nim przewodniczącego stoczniowej Solidarności Dariusza Adamskiego, który mówił m.in., że sprawcy wydarzeń sprzed 36 lat nie zostali rozliczeni.

"Będziemy więc dalej iść drogą, która może doprowadzić do tego, że za dwa, trzy lata pan przewodniczący nie będzie już mówił o niespełnionych postulatach, o nieregulowanych rachunkach krzywd. Ja (...) jako prezydent Rzeczypospolitej będę czynił wszystko, w ramach obowiązującej konstytucji, aby właśnie tak się stało. Chwała bohaterom, których pamięć dziś czcimy" - zakończył swoje przemówienie prezydent.

Wieczorne nabożeństwo koncelebrował metropolita gdański arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Duchowny w homilii zwrócił m.in. uwagę na to, aby Polacy nie zmarnowali tego, co wywalczyli bohaterowie sprzed 36 lat.

"Bracia, którzyście zginęli na ulicach Gdyni przyrzekamy wam, że dziś żyjąc w wolnej, suwerennej, demokratycznej ojczyźnie, zjednoczonej Europie nie będziemy szukać egoizmu albo tak zwanej nieomyślności własnej (...) ale poszukamy takich rozwiązań które będą służyły narodowi (...) Nie możemy niczego zmarnować z tego co wywalczyli dla nas ci, których dzisiaj wspominaliśmy rano" - mówił w homilii abp Gocłowski.

Podkreślił też konieczność refleksji nad tym jak wykonuje się swoje posłannictwo. "Kościół w tym roku w Polsce stawia sobie jako program słowa, które wypowiedział św. Paweł >>Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu<<, przypatrzcie się wy kapłani powołaniu waszemu, przypatrzcie się wy politycy powołaniu waszemu, przypatrzcie się wy posłowie i senatorowie powołaniu waszemu" - mówił metropolita gdański.

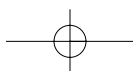
Pod pomnikiem Ofiar Grudnia '70 przy gdyńskim urzędzie miejskim, gdzie odbył się apel poległych, odmówiono modlitwę za pomordowanych i oddano salwę honorową.

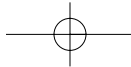
Pod pomnikiem głos zabrał m.in. szef NSZZ "Solidarność" Janusz Śniadek. "Kierownicza siła jak uzurpatorsko nazwali swoją organizację przywódcy PZPR próbując zabić w Polakach rodzącą się nadzieję posunęła się do zbrodni w grudniu '70 roku na Wybrzeżu i zaledwie 11 lat później na kopalni Wujek, po wprowadzeniu stanu wojennego. Koszmar stanu wojennego okazał się rozpaczliwym gestem agonii narzuconego Polsce reżimu, gestem zbrodniczym i bolesnym dla Polaków" - mówił szef związku.

Śniadek zaznaczył, że przelana krew "wydała wspaniałą owoc wolności ojczyzny".



Wystawa w Gimnazjum im. „Solidarności” w Korycinie z okazji 25 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego





Oplątek w Zarządzie Regionu

Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski - metropolita białostocki, ks. Andrzej Rogoziński – kapelan Regionu Podlaskiego NSZZ „S”, Jarosław Schabieński wicewojewoda podlaski, Tadeusz Truskolaski – prezydent Białegostoku oraz Stanisław Marczuk byli gośćmi uroczystego posiedzenia Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność w dniu 22 grudnia.

Ksiądz arcybiskup złożył związkowcom najlepsze życzenia świąteczne i podzielił się z nimi oplątkiem.



Wiec nadziei

ciąg dalszy z poprzedniego wydania BI

Manifestanci dotarli do kościoła św. i pod komitet PZPR, ale pamięć ludzka jest zawodna i dziś trudno mnie ustalić kolejność tych zdarzeń. Z artykułów ukazujących się z okazji 50 rocznicy tych wydarzeń nie ustaliłem nawet o której godzinie wiec rozpoczął się, nie mówiąc o tym, jaka była kolejność dotarcia do kościoła i komitetu, o której godzinie poszczególne zdarzenia miały miejsce i czy prawdą jest, geod dzieciństwa, m.in. z ust mamy, miałem zakodowane, że wróciłem do domu przed północą. W każdym bądź razie byłem na pewno w kościele i pod komitetem. Moim zdaniem, to najpierw udaliśmy się do kościoła św. Rocha, tam flagę białoczerwoną, która przez jakiś czas nieśliśmy na czele pochodu przekazano ks. Abramowiczowi – proboszczowi parafii. Tak jak pozostało mnie w mojej pamięci, flagę tę wręczono księdzu na schodach kościoła, gdyż ksiądz wyszedł na nasze spotkanie po nabożeństwie różańcowym, ale możliwa jest również taka wersja, że demonstranci weszli do kościoła z księdzem lub bez i złożyli flagę na ołtarzu.

Przez długie lata, aż do wyblaknięcia, była oprawiona w ramki za szkłem i wisiała przy ołtarzu Matki Boskiej po prawej stronie z adnotacją, że przynieśli ją robotnicy w 1956 roku. Był to zawsze mój powód do dumy, gdy pokazywałem

te flagę bliskim i znajomym z podkreśleniem swojego udziału w tym wydarzeniu. Podobno flagę w czasie remontu zdjęto i pozostała ona u jednego z księży pracujących w parafii.

Wracając do wydarzenia tego dnia to ksiądz proboszcz zaapelował o spokojny powrót do domu. Odchodząc odśpiewaliśmy pieśń „My chcemy Boga”. Ze szczególnym przejęciem śpiewaliśmy zwrotkę – „My chcemy Boga w książce w szkole” gdyż było to największym pragnieniem polskich katolików. Następnie udaliśmy się pod KW PZPR. Tam rozpoczęły się przemówienia studentów i robotników. Przemówienia odbywały się z okna po prawej stronie schodów. Padały mocne słowa rozliczające ponurą i okrutną przeszłość. Słuchałem ich z wypiekami na twarzy. Wzywano kogoś z kierownictwa partii, aby przemówił do wiecujących i powiedział coś na temat przyszłych zmian. W międzyczasie nadjechały dwa samochody z wojskiem. Stały na wysokości dzisiejszej ulicy św. Mikołaja. Manifestanci krzykali : „Wojsko z nami”. Wtedy wystąpił oficer dowodzący żołnierzami i potwierdził, że wojsko jest z narodem. Powiedział, co bardzo utkwiło mnie w pamięci, że w wojsku polskim nie może być, że dowódca zwraca się do podwładnych po rosyjsku. Po serii burzliwych wystąpień , ustalono postulaty

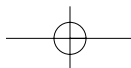
wiecujących, które wraz z wyrazami poparcia miała zawieźć do Gomółki wybrana na wiecu przed komitetem delegacja składająca się m.in. z ww. oficera wojska oraz niezwykle aktywnych w wystąpieniach; studenta i robotnika z FAST.

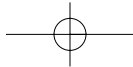
Do domu wróciłem bardzo późno wityny przez zdenerwowana moja nieobecnością mamę.

Oczekuję, na określenie przez historyków na podstawie badań partyjnych i ubeckich dokumentów międzyczasów poszczególnych zdarzeń z tego dnia. O tym że wiece 1956 roku były tylko wiecami nadziei, przekonaliśmy się po wydarzeniach 1968, 1970, 1976, 1980-1989, ale rok 1956 zachwał komunistycznym totalitaryzmem, był to początek rozpędu systemu, który w 1989 runął. Spełnione zostały nadzieje związane z wolnością, ale nie ze sprawiedliwością. Cierpienie i przelana krew krzyczy, że wolna Polska, to sprawiedliwa Polska i pyta kto wreszcie spełni wszystkie nadzieje Polaków i tych, którym los kazał z nami zamieszkać. Demokracja w Polsce pozwala na właściwy wybór tych, którzy wdrożą skutecznie solidarnościowe idee i zerwą z postkomunistyczną zliberalizowaną spuścizną.

Białystok 24.10 2006 roku

JAN GARDOCKI





Związki zawodowe nie szkodzą

„Tylko pracownicy zrzeszeni w silne organizacje są w stanie przeciwstawić się pracodawcom dążącym do maksymalnej redukcji wynagrodzeń”.

Problem niskich płac dotyka nie tylko polskich pracowników. Okazuje się, że Amerykanie wydają pieniądze, których jeszcze nie zarobili. Przeciętny dług amerykańskiej rodziny osiągnął rekordową wysokość. W USA płace realne wróciły do poziomu sprzed 30 lat, pisze Edwin Bendyk w „Polityce”.

Ubożeją nie tylko niewykwalfikowani robotnicy, ale także klasa średnia. Ci pierwsi doświadczają efektu "walmartyzacji" rynku pracy. Wal-Mart, sieć supermarketów będąca jednocześnie największym przedsiębiorstwem na świecie, zatrudnia około dwóch milionów Amerykanów. Zabrania im organizować się w związki zawodowe, unika, jak może, zapewniania dodatkowych świadczeń (jak choćby ubezpieczeń zdrowotnych), a płaci tyle, że w niektórych stanach pracownicy sieci po skończonym dniu ustawiają się w ogonkach do opieki społecznej, by za bony obiadowe przeżyć do następnego.

Zubożenie dotyka jednak nie tylko ludzi z dołu społecznej hierarchii. Coraz trudniej żyje się klasie średniej, której przedstawiciele muszą coraz dłużej pracować, by zrealizować swój standardowy plan: kupić dom, wysłać dzieci na studia, opłacić ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne.

Ponadto, jak podaje w alarmistycznym raporcie Paul Craig Roberts, zastępca sekretarza skarbu za rządów Ronalda Reagana, w ciągu ostatnich pięciu lat pensje dla informatyków w USA zmniejszyły się o 6,6 proc, a dla inżynierów komputerowych o 13,7 proc. Mniej zarabiają specjaliści od marketingu, menedżerowie średniego szczebla, a nawet księgowi.

Ważny składnik amerykańskiego mitu ilustrowało powiedzenie, że kiedy nadchodzi przypływ, fala unosi wszystkie łódzie. To znaczy, że w okresie gospodarczego wzrostu wszyscy korzystają z dobrodziejstw rozwoju. Tak było jeszcze w latach 90., kiedy wzrost wydajności pracy w amerykańskich firmach przekładał się na wzrost płac realnych. Coś się jednak zmieniło po recesji lat 2000-2001, kiedy amerykańska gospodarka znowu zaczęła się rozwijać, odnotowując rekordowe wskaźniki wzrostu produktywności, osiągające nawet 4 proc. rocznie. Wieloletnie inwestycje w informatykę i innowacyjność w końcu opłaciły się. Pytanie tylko, dlaczego tym razem podczas fali przypływu nie wszyscy zdążyli wsiąść do łódek?

Christian E. Weller, ekonomista z Center for American Progress, przekonuje, że sytuacja jest co najmniej paradoksalna: - Rośnie produktywność, rosną więc także zyski firm, pracownicy jednak nic z tego nie mają, bo ich pensje w najlepszym przypadku stoją w miejscu. Długoterminowe konsekwencje takiego stanu rzeczy są bardzo niebezpieczne dla całej gospodarki.

Dlaczego? - Bo napędzana kredytami konsumpcja zacznie maleć - wystarczy niewielkie podniesienie stopy procentowej przez Rezerwę Federalną, by spora część rodzin odczuła problemy ze spłatą zadłużenia.

Liczba bankructw wśród przeciętnych rodzin już zaczęła rosnąć - tłumaczy Weller. Gdy zmaleje konsumpcja, zmaleje popyt i lokomotywa się zatrzyma.

Więszym problemem są natomiast zachodnie korporacje, niewiedzące, co robić z gotówką (sam Microsoft dysponuje niemal 40 mld dol. własnych środków). Maleje bowiem poziom inwestycji, coraz więcej j przedsiębiorstw, jak zauważa Weller, ogranicza się do wymiany zużytego wyposażenia. Jednakże bez inwestycji w nowe technologie i innowacje nie będzie wzrostu produktywności i konkurencyjność zmaleje, co już widać w najnowszych amerykańskich statystykach ekonomicznych. Po co jednak wydawać pieniądze na inwestycje i starać się o wzrost produktywności, skoro nie brakuje taniej i dobrej siły roboczej, której wcale nie trzeba więcej płacić za ciężką pracę.

Opisywany przez Wellera paradoks nie jest jedynie amerykańskim fenomenem. Podobnie dzieje się w wielu innych krajach rozwiniętych: we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii. Paul Krugman, wybitny amerykański ekonomista z Princeton University, nie ma wątpliwości: najlepszym rozwiązaniem problemów byłby wzrost płac. Jak jednak zrealizować tę prostą receptę? Przeciwnie w liberalnej gospodarce wysokość płac jest rezultatem gry rynkowej.

Czy aby jednak rynek działa sprawnie, gdy pensja za pracę nie wystarcza na utrzymanie pracownika i jego rodziny? "Człowiek musi zawsze żyć ze swej pracy, jego płaca robocza musi mu co najmniej wystarczyć na utrzymanie. W większości wypadków powinna ona być nawet nieco wyższa; w przeciwnym razie nie byłby w stanie stworzyć rodziny, a ród tych robotników wymarłby w pierwszym pokoleniu" - powiedział liberal Adam Smith.

Smith, pionier teorii wolnego rynku, doskonale rozróżniał między teorią wyrażającą się w koncepcji "niewidzialnej ręki" a realnym życiem. Wiedział więc też, że akurat na rynku pracy nie działa doskonała konkurencja, bo "jeśli ktoś jednak mniema, że pracodawcy rzadko kiedy się zmagają, to nie zna ani świata, ani tej sprawy. Pracodawcy są zawsze i wszędzie w pewnego rodzaju milczącym, lecz stałym i nieodmiennym porozumieniu co do niepodnoszenia płac roboczych powyżej istniejącej stopy". Adam Smith pisał te słowa w 1776 r. Dziś, patrząc na statystyki pracy i płacy w Stanach Zjednoczonych, wielu krajach europejskich, nie mówiąc o Polsce, można stwierdzić, że sytuacja niewiele się zmieniła.

Wróćmy więc do recepty Krugmana: podnieść płace. Jak? Christian Weller odpowiada - związki zawodowe. Tylko pracownicy zrzeszeni w silne organizacje są w stanie przeciwstawić się opisywanej przez Adama Smitha "zmowie pracodawców" dążących do maksymalnej redukcji wynagrodzeń.

Najniższe płace i najgorsze warunki pracy zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce, są w sektorach gospodarki niepodlegających międzynarodowej konkurencji: większość usług materialnych i handel działają lokalnie. Miejsc pracy z

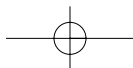
Biedronki lub Wal-Martu nie da się wyeksportować do Chin (swoją drogą Chiny są pierwszym krajem, gdzie Wal-Mart został zmuszony do wpuszczenia związków na swój teren). Z kolei w sektorach produkcji przemysłowej głównym czynnikiem konkurencji jest obecnie produktywność i innowacyjność, a nie niskie koszty pracy. Mimo drogiego euro i wysokich kosztów pracy to jednak Niemcy, a nie Chiny są ciągle fabryką świata i największym eksporterem. Również przykład krajów skandynawskich, a zwłaszcza najbardziej uzwiązkowionej Szwecji, pokazuje, że związki zawodowe nie muszą hamować rozwoju i modernizacji gospodarki. Dyskusji o związkach zawodowych nie można wszakże redukować tylko do rachunku ekonomicznego, bo jak przypomina Michael Walzer, wybitny amerykański filozof liberalny, w książce "Polityka i namiętność" (Muza 2006 r.), stanowiły one ważny element walki o demokratyzację systemu politycznego. W Polsce argument ten bardzo dobrze rozumiemy. Jednocześnie też w Polsce w praktyce działania związków jaskrawo widać te słabości, które dostarczają paliwa krytyce syndykalizmu na całym świecie.

Grzech najważniejszy to koncentracja na obronie interesów pracowniczych w sektorach gospodarki wymagających jak najszybszej modernizacji i zagrabianie zasobów, które można by spożytkować lepiej. Każda kolejna złotówka wpompowana w podtrzymanie niewydajnej struktury przemysłu ciężkiego i przywilejów jego pracowników jest złotówką, jaka mogłaby zasilić fundusz badań i rozwoju, zwiększający szansę rozwoju i konkurencyjności naszej gospodarki za lat 10. Z drugiej strony, trudno dziwić się związkowcom, że z egoistycznym uporem walczą o swoje, skoro przy stole negocjacji spotykają polityków niezdolnych do wyartykułowania przekonującej wizji przyszłości, dla której warto byłoby zrezygnować z doraźnych korzyści.

Ani związkowcy, ani politycy, ani też pracodawcy nie przewidzieli wpływu, jaki będzie miała na polski rynek pracy integracja z Unią Europejską. -Z badań przeprowadzonych w kilkunastu przedsiębiorstwach z różnych miejsc Polski wynika, że wszystkie mają kłopoty ze znalezieniem odpowiednich pracowników - stwierdza Witold Orłowski, główny ekonomista w firmie doradczej Pricewaterhouse Coopers. Jedyнным rozwiązaniem wydaje się wzrost płac lub odwołanie się do rezerw taniej siły roboczej z Ukrainy, Rumunii i Bułgarii. Tyle tylko, że na przykład w Rumunii, gdzie oficjalnie bezrobocie jest trzykrotnie mniejsze niż w Polsce, nie ma takiego parcia na emigrację zarobkową. A ci, co już mieli wyjechać, są za granicą, w krajach oferujących lepsze niż Polska zarobki.

Można więc optymistycznie stwierdzić, że powiększony przez integrację europejską rynek pracy zadziałał, wymuszając korzystne dla polskich pracowników zmiany płac i warunków pracy. Nie negując walorów rynku, warto jednak pamiętać, że nie jest on panaceum na problemy społeczne. Gdy zaś chodzi o świat pracy, to następuje

Ciąg dalszy na str. 9



Dział Szkoleń Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” poniżej przedstawia plan szkoleń związkowych na I półrocze 2007 roku.

OFERTA SZKOLENIOWA

Lp.	Nazwa szkolenia	Zakres tematyczny	Czas trwania szkolenia
1	KODEKS PRACY	Ustawa Kodeks pracy - szkolenie porusza najistotniejszą problematykę prawa pracy w odniesieniu do działalności związkowej.	2 dni
2	SPOŁECZNA INSPEKcja PRACY	Szkolenie skierowane jest do pracowników pełniących funkcję społecznego inspektora pracy (SIP). Program szkolenia obejmuje między innymi zagadnienia z zakresu: prawa pracy, kształtowania bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, oceny zagrożeń występujących w procesach pracy oraz ryzyka związanego z tymi zagrożeniami.	1 dzień
3	ANALIZA EKONOMICZNA I FINANSOWA PRZEDSIĘBIORSTWA	Kształtowanie świadomości ekonomicznej członków oraz przygotowanie ich do korzystania z przepisów ustawy z dnia 7 kwietnia 2006 roku o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji.	3 dni
4	EKONOMIA DLA ZWIĄZKOWCÓW	Symulacja funkcjonowania przedsiębiorstwa. Podstawowe pojęcia ekonomiczne; Analiza ekonomiczna sprawozdań finansowych.	1 dzień
5	MOBBING ZAGROŻENIEM MIEJSCA PRACY	Podstawowe regulacje prawne, zapobieganie oraz reagowanie na mobbing, rozwiązywanie pojawiających się problemów związanych z mobbingiem oraz innymi formami dyskryminacji w zatrudnieniu.	1 dzień
6	UPRAWNIENIA ORGANIZACJI ZAKŁADOWEJ	Rola i uprawnienia związku zawodowego, uprawnienia organizacji zakładowej, możliwość i skuteczność działań związkowych, kompetencje organizacji związkowej, współdziałanie pracodawcy ze związkiem zawodowym w sprawach indywidualnych i zbiorowych.	1 dzień
7	NEGOCJACJE	Kształcenie umiejętności negocjacyjnych. Rodzaje, etapy oraz przygotowanie do negocjacji, techniki, style, strategia i taktyka negocjacji. Organizacja pracy zespołu negocjacyjnego.	3 dni
8	UKŁADY ZBIOROWE PRACY	Zasady zawierania uzp, tworzenie zapisów układowych, zasady negocjowania uzp.	3 dni
9	KOMUNIKACJA INTERPERSONALNA	Poznanie zasad obowiązujących w komunikacji społecznej, poznanie swoich mocnych i słabych stron w zakresie komunikowania się, opracowanie sposobów poprawy efektywnego komunikowania się, promocja asertywności w kontaktach zawodowych i prywatnych, wykorzystanie umiejętności komunikacji interpersonalnej w negocjacjach z przełożonym i współpracownikami, radzenie sobie w rozmowach z tzw. „Trudnym rozmówcą”.	2 dni
10	ROZWÓJ ZWIĄZKU	Organizowanie pracowników w Związek, tworzenie strategii rozwoju organizacji związkowej.	1 dzień
11	PRZECIWDZIALANIE ŁAMANIU PRAW ZWIĄZKOWYCH I PRACOWNICZYCH	Problematyka prawa związkowego i prawa pracy. Międzynarodowe standardy prawa pracy, sposoby przeciwdziałania łamaniu praw związkowych i pracowniczych.	2 dni
12	ZARZĄDZANIE SOBĄ	Kształtowanie umiejętności planowania i organizowania czasu własnego. Metody doskonalące planowanie i organizowanie czasu.	2 dni
13	KSZTAŁTOWANIE WIZERUNKU DZIAŁALCA ZWIĄZKOWEGO	Rozwój umiejętności kreowania swojego wizerunku za pomocą słów, gestów, ubioru; kształcenie umiejętności interpersonalnych; wzmocnienie poczucia własnej wartości poprzez poznanie swoich słabych i mocnych stron w kontakcie z grupą.	2 dni
14	SZKOLENIE SKARBNIKÓW	Dokumentacja finansowo – księgowa niezbędna w działalności związkowej; Rozliczanie Organizacji Zakładowej z urzędem skarbowym; Uchwała ws. działalności finansowej Związku.	1 dzień
15	ZAKŁADOWE KOMISJE REWIZYJNE	Uchwała ws. zasad funkcjonowania i zakresu kompetencji Komisji Rewizyjnych; Regulamin pracy KR, zasady kontroli działalności Organizacji Zakładowych.	1 dzień

Oprócz szkoleń wymienionych w ofercie możliwe jest również przeprowadzenie innych, których program ustalany będzie zgodnie z zapotrzebowaniem zamawiającej je Organizacji Zakładowej lub Oddziałów Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”.

Ponadto przypominamy, iż w dalszym ciągu prowadzimy zapisy na bezpłatne kursy komputerowe - Ms Office – dla średniozaawansowanych.

Zgłoszenia przyjmujemy w Dziale Szkoleń Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” w Białymstoku ul. Suraska 1 (pokój 204), tel. 0857481100.

Porozumienie na Poczcie bez „Solidarności”

O prawie 140 złotych na etat wrośnie w przyszłym roku średnia płaca na poczcie – wynika z porozumienia, które podpisali związkowcy i dyrekcja Poczty Polskiej. Pocztcy dostaną premie w wysokości 600 złotych brutto. Nie obejmie to pracowników zarabiających ponad 5 tysięcy złotych. Ustaleń nie akceptuje „Solidarność”, która nie uczestniczyła w negocjacjach.

Podwyżki były od wielu tygodni najbardziej spornym punktem negocjacji. Co do pozostałych spraw dotyczących m.in. roznoszenia ulotek czy przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, strony porozumiały się już wcześniej.

Przedstawiciele siedmiu pocztowych związków zawodowych i kierownictwo poczty zawarli porozumienie dotyczące wypłat premii i podwyżek płac w latach 2006 i 2007. Porozumienie kończy trwający od kilku tygodni spór zbiorowy między tymi związkami a kierownictwem w Poczcie Polskiej. Do porozumienia nie przystąpiła poczta „Solidarność”.

Strony porozumienia zgodziły się również na podwyżkę w przyszłym roku w wysokości 89,50 zł. Jak wynika z treści porozumienia, 600 zł premii oznacza podwyżkę uposażenia jeszcze w tym roku o 50 zł miesięcznie, a wynegocjowane 89,50 zł podwyżki w przyszłym roku będzie liczone od podstawy uwzględniającej premię – w efekcie łączna podwyżka średniej płacy w przyszłym roku, wyniesie więc blisko 140 zł na jednego pracownika.

Premia nie zostanie wypłacona wszystkim pracownikom. Nie dostaną jej pracownicy zarabiający powyżej 5 tys. zł miesięcznie.

Zasady podziału pieniędzy przeznaczonych na podwyżki nie zostały ustalone i mają być jeszcze negocjowane.

Uzgodniono również, że pracodawca nie będzie wyciągał konsekwencji w stosunku do protestujących pracowników pod warunkiem wyeliminowania zaległości w pracy.

W sprawie tzw. druków bezadresowych przyjęto, że w ciągu 14 dni od porozumienia, a w wyjątkowych wypadkach do końca stycznia, Poczta rozpocznie powierzenie doręczania druków firmom zewnętrznym, jednak w pierwszej kolejności propozycję doręczania w formie umowy zlecenia mają dostać pracownicy Poczty.

Pracodawca i strona związkowa mają powołać wspólną komisję w celu wypracowania reguł i zasad wprowadzenia mierników obciążenia pracą. Komisja zakończy prace najpóźniej do końca 30 kwietnia 2007 roku.

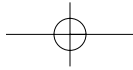
Poczta „Solidarność” prowadzi obecnie referendum strajkowe wśród pracowników Poczty, które ma się skończyć 18 grudnia. Paweł Jędrzejewski z „S” powiedział, że jego związek oczekiwał bardziej korzystnych dla pracowników rozwiązań finansowych i bardziej zdecydowanych zabezpieczeń dla protestujących pracowników.

Jędrzejewski oświadczył, że „Solidarność” sporu nie zakończyła i będzie nadal negocjowała z kierownictwem takie rozwiązania, „które będą do zaakceptowania dla obu stron”.

Ciąg dalszy ze str. 8

w nim bezpośredni styk rynku z polityką. Pracownicy są jednocześnie uczestnikami gry rynkowej i wyborcami. Gdy czują, że rynek zaczyna działać przeciwko nim, ich sympatie kierują się w stronę polityków obiecujących korzystniejszą redystrybucję wyników rozwoju gospodarczego i ochronę przed niekorzystnymi, ich zdaniem, zjawiskami jak globalizacja. Paul Krugman nazywa taki proces populistyczną korektą i jest ona według niego nie tylko zgodna z logiką demokracji, ale i potrzebna. Potrzebna, bo zmusza polityczno-społeczno-gospodarcze elity do zmiany myślenia i stworzenia kontrprojektów, jak choćby wizja bardziej egalitarnego liberalizmu proponowana przez Michaela Walzera. W Polsce na razie jedyną odpowiedzią wobec trwającej populistycznej korekty jest masowa emigracja. Ani środowiska lewicowe, ani liberalne nie potrafią stworzyć dobrego kontrprojektu i zdumiewają swoją intelektualną impotencją.

„P”



10

Nie chcemy pracować w niedziele

Wprowadzenia ustawowego zakazu handlu w niedziele i dni świąteczne domagają się związkowcy z NSZZ "Solidarność". Zorganizowali nawet w tej sprawie pikietę przed gmachem parlamentu. "Pracownicy handlu i ich rodziny potrzebują wolnych niedziel i świąt. Potrzebują dni, w których będą mogli być razem ze swoimi dziećmi.

„Zatraciliśmy w Polsce sens przeżywania dni świątecznych” - napisali związkowcy w liście skierowanym do marszałka Sejmu Marka Jurka. Na razie mają poparcie części posłów PiS i LPR, ale liczą, że gdy do Sejmu trafi projekt odpowiedniej ustawy, wtedy powstanie szeroka koalicja popierająca przeprowadzenie zmian. "Solidarność" nie jest zresztą osamotniona w swoich żądaniach, bo podobne stanowisko prezentują od dawna także organizacje kupieckie. Dla nich taki zakaz oznaczałby polepszenie warunków konkurencji z wielkimi zachodnimi sieciami handlowymi.

Organizatorzy pikiety podkreślali, że nie żądają oni niczego nadzwyczajnego, tylko przestrzegania prawa ludzi do wolnej niedzieli. Przypominali, że ten dzień jest święty od dwóch tysięcy lat w całej chrześcijańskiej Europie. Dlatego pracownicy handlu z "Solidarności" chcieliby zakazać otwierania wszelkich sklepów w niedziele i inne dni świąteczne. Popierają ich organizacje kupieckie (ich przedstawiciele także byli obecni na manifestacji). Właściciele małych sklepów twierdzą, że w ten sposób państwo chroniłoby ich interesy w nierównej walce z zachodnimi sieciami handlowymi.

Większość pracowników sklepów, jak wynika z wielu ankiet i badań, chciałaby wprowadzenia takiego zakazu. Pani Ula jest kasjerką w jednym z supermarketów w Radomiu. Pracuje już kilka lat i w miesiącu ma przynajmniej dwie (często jednak i trzy) robocze niedziele. Jak sama oblicza, w pracy statystycznie jest częściej niż co drugą niedzielę. - Mam niskie kwalifikacje zawodowe, więc trudno jest mi znaleźć inną pracę - mówi. - Finansowo też jest

to mało opłacalne, bo zarabiam nieco powyżej najniższej pensji krajowej - dodaje. Nasza rozmówczyni podkreśla, że z powodu pracy na zmiany zdarza się, że z dziećmi i mężem widuje się krótko tylko rano lub wieczorem. - Dlatego wolna niedziela bardzo by się nam przydała. Mąż jest murarzem i on akurat nie ma tego problemu. A ja nawet czasami mam trudności, żeby pójść do kościoła na niedzielną Mszę - stwierdza.

Pani Ula ma zresztą nadzieję, że uda jej się niedługo zmienić pracę. Po przeszkoleniu zamierza wrócić do wyuczonego zawodu szwaczki. Bo choć praca przy szyciu butów jest ciężka, ale za to wszystkie soboty i niedziele są wolne.

Wcześniej się nie udało

"Solidarność" ma nadzieję, że Sejm przyspieszy prace nad nowelizacją kodeksu pracy, który utknął w komisjach. Projekt, przedstawiony w maju przez posłów LPR, ma na celu wprowadzenie powszechnego zakazu pracy w niedziele i święta w hiper- i supermarketach i ograniczenie jej w innych sektorach handlu. Praca w takie dni byłaby możliwa tylko za pisemną zgodą pracownika w małych sklepach, aptekach, hotelach, na stacjach benzynowych, na targach i wystawach. Pracownik nie mógłby odmówić pracy w niedziele lub święta, jeżeli byłaby ona konieczna m.in. dla ratowania zdrowia i życia, usunięcia awarii, a także zapewnienia bezpieczeństwa.

Część ekspertów sejmowych jest jednak zdania, że projekt zawiera zapisy niezgodne z Konstytucją. Jeśli bowiem pojawi się zakaz handlu w niedziele i święta, to musi on dotyczyć wszystkich sklepów, inaczej zostanie uznany za taki, który nierówno traktuje różne podmioty gospodarcze. Da się natomiast obronić zapis o możliwości otwierania aptek lub sklepów na stacjach benzynowych. Z drugiej jednak strony dyrekcje supermarketów już zatrudniły sztaby prawników, które zastanawiają się, jak można by obejść takie zapisy. Zapowia-

da się więc ostra walka prawna, tym bardziej że i w Sejmie, i poza nim nie brakuje przeciwników ograniczenia handlu w imię swobód obywatelskich i prawa do robienia zakupów w dni świąteczne.

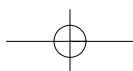
Projekt Ligi to nie pierwsza próba ograniczenia handlu. W 2001 roku przyjęta została nawet przez parlament odpowiednia nowelizacja prawa pracy w tym zakresie, ale zawetował ją prezydent Aleksander Kwaśniewski, a w Sejmie liczba zwolenników zakazu handlu była zbyt mała, aby weto odrzucić.

W następnych latach własne regulacje próbowały wprowadzić lokalne samorządy, m.in. w Zgierzu i Radomiu. Radnym miejskim udawało się nawet przyjąć uchwały o całkowitym lub częściowym zakazie handlu, ale przepisy te uchylali z reguły eseldowscy wojewodowie. Po ostatnich wyborach sytuacja jednak się zmieniła i powstały warunki, aby w Sejmie rozpocząć dyskusje nad handlem. Manifestacja "Solidarności" miała przypomnieć posłom o tej sprawie i nakłonić ich do szybszego działania.

Za granicą już tak jest

Jednym z podstawowych argumentów zwolenników zamykania sklepów w niedziele i święta jest przykład niektórych państw zachodnich, gdzie takie regulacje istnieją, a mimo to gospodarka funkcjonuje normalnie. Pamiętajmy, że w Europie generalnie obowiązuje pięciodniowy tydzień pracy (oczywiście poza pewnymi sektorami, jak zdrowie, policja czy energetyka). Co ciekawe, w handlu największa swoboda panuje w krajach byłego bloku wschodniego, w których możliwość handlowania w niedziele potraktowano jako jedną ze swobód obywatelskich.

Tymczasem w Niemczech, choć i tam lobby marketów próbuje wymusić zniesienie zakazu, od 50 lat nie można otwierać w niedziele sklepów. Sprawą zajął się nawet tamtejszy Trybunał Konstytucyjny, który kilka lat temu orzekł, że "zakaz handlu w niedziele nie jest sprzeczny z niemiecką ustawą zasadni-



czą”. Trybunał wyszedł bowiem z założenia, że od zysków koncernów handlowych o wiele ważniejsza jest konstytucyjna ochrona niedziel i świąt jako dni wolnych od pracy, bo jest to “czas duchowej odnowy”. I co ważne, wbrew oskarżeniom różnych antychrześcijańskich mediów ta zasada wypływa nie tylko z nakazów religijnych, ale z wolnych niedziel korzystają wszyscy: i wierzący, i niewierzący, bo jest to czas “odpoczynku i pogłębiania życia rodzinnego”. Najważniejsze jest bowiem to, że według niemieckiego TK praca w niedziele jest właśnie złamaniem podstawowych praw obywatelskich.

W innych krajach handel jest dozwolony tylko w centrach turystycznych (Belgia), a jeśli nawet można otwierać sklepy w niedziele, to dotyczy to tylko jednej niedzieli w miesiącu (Holandia).

W Europie Zachodniej trwa oczywiście wzmożona kampania koncernów handlowych za zniesieniem zakazu, ale na razie w wielu krajach przeciwne temu jest społeczeństwo, a padają nawet głosy, aby ograniczyć ekspansję marketów, a bronić drobnego handlu (np. we Francji).

Co ciekawe, w zlaicyzowanej Europie jesteśmy świadkami sojuszu Kościoła, związków zawodowych i sklepikarzy przeciwko super i hipermarketom. Pracownicy dostrzegli bowiem, że politycy mogą szybko zmienić zdanie w sprawie handlu, bo są podatni na różne “argumenty” biznesu, a Kościół nie zmienia swojego nauczania w sprawie świętości niedzieli.

Zyski nie spadną

Zakaz handlu w niedziele i święta najbardziej krytykują liberalni politycy i ekonomiści, którzy wspierają w tym wielkie zagraniczne sieci handlowe. W obecnym parlamencie najbardziej krytycznie do takich projektów odnoszą się posłowie PO i SLD. Ich zdaniem, zakaz spowoduje likwidację kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy, pada nawet liczba 50-60 tysięcy. Ponadto zwolennikom zakazu zarzuca się zbytnią ingerencję w sferę biznesu, która powinna być “wolna od nacisków politycznych”. Aczkolwiek nikt jakoś nie wyjaśnił dokładnie, dlaczego regulowanie czasu pracy sklepów ma być takim “naciskiem”.

Wiadomo, że organizacje kupieckie, zrzeszające drobny i średni handel, popierają taki zakaz. - W ten sposób poprawione zostaną warunki konkurencji ma-

łych sklepów i tych wielkopowierzchniowych - tłumaczy Jerzy Grosicki ze Stowarzyszenia Kupców Polskich w Radomiu. - Poza tym wiele małych sklepów to placówki rodzinne, więc dla tych ludzi praca w niedziele oznacza, że nie mają oni jednego dnia w tygodniu dla siebie. W roku takich dni wolnych jest ledwie kilka przy okazji najważniejszych świąt, jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc.

Okazuje się jednak, że nawet wśród szefów supermarketów nie ma zgodności w sprawie niedzielnego handlu. Oficjalnie wszyscy są przeciw, ale w poufnych rozmowach ich stanowisko nie jest już tak ostre. - Nie jestem przeciwnikiem zakazu, pod warunkiem jednak, że obowiązywałby on w całej Polsce i dotyczył wszystkich - powiedział nam dyrektor jednego z hipermarketów, prosząc ze zrozumiałych względów o niepodawanie nazwiska. Za takie wypowiedzi mógłby po prostu stracić pracę. Nasz rozmówca tłumaczy, że nie tak dawno był na spotkaniu, które w Warszawie zorganizowała ich sieć handlowa. Analizowano tam m.in. skutki wprowadzenia zakazu handlu w niedziele i święta. Podczas dyskusji okazało się, że ta ewentualna decyzja wcale nie musi spowodować zwolnień ani spadku zysków sklepów.

Po pierwsze, w wielu placówkach brakuje teraz rąk do pracy, więc skrócenie tygodnia pracy pozwoli na rozwiązanie tego kłopotu. Nie powinno być też dzięki temu problemów z odbiorem wolnych dni za niedzielę. Po drugie, aby nie stracić klientów i ich pieniędzy, rozważane jest wydłużenie czasu pracy sklepów w piątki i soboty do godz. 24.00, tak aby każdy, nawet ten najbardziej zapracowany klient, mógł zrobić zakupy. Po trzecie, w największych miastach można rozważyć otwieranie marketów przez całą dobę w dni powszednie. Tak jak robią już to niektóre sklepy sieciowe w Warszawie.

Nie oznacza to oczywiście, że markety pogodziły się z tym, że wkrótce zostanie wprowadzony zakaz handlu w niedziele i dni świąteczne. Zanim ustawa przejdzie przez parlament, czeka nas zapewne gorąca debata w Sejmie, Senacie, nie wspominając o dyskusjach w mediach. Większość z nich jest co prawda przeciwko ograniczeniom działalności handlu, ale “Solidarność” liczy, że w tym przypadku parlamentarzyści nie ulegną ich presji.

Zniknął obowiązek odpracowywania świąt

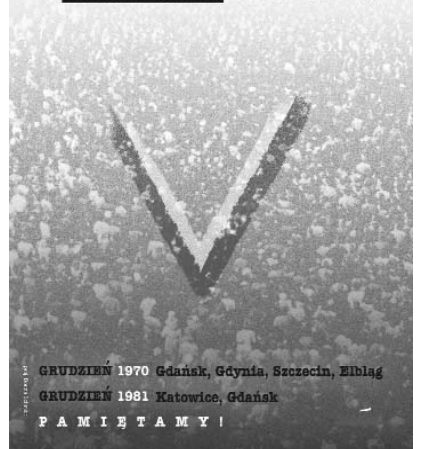
24 listopada prezydent podpisał nowelizację kodeksu pracy polegającą na przyjęciu zasady, że każde święto przypadające w innym dniu niż niedziela pomniejsza wymiar czasu pracy o 8 godzin, także w przypadku, gdy w jednym tygodniu występują dwa święta. Ustawa weszła w życie 30 listopada br. Oznacza to, że w tym roku nie będzie obowiązku odpracowania jednego dnia świąt Bożego Narodzenia.

W art. 2 ustawy przewidziano, że zmniejszenie wymiaru czasu pracy w okresie rozliczeniowym obejmującym grudzień 2006 r. nie może spowodować obniżenia wynagrodzenia za pracę wypłacanego pracownikowi za ten okres.

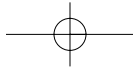
W przypadku wynagrodzenia określonego stałą stawką miesięczną wynagrodzenia, ustawowe obniżenie normatywnego czasu pracy nie wpływa na wysokość należnego pracownikowi wynagrodzenia.

Inaczej jest z pracownikami zatrudnionymi na podstawie stawki godzinowej wynagrodzenia. Pracodawcy muszą potraktować pracowników godzinowo płatnych jednakowo z pracownikami miesięcznie płatnymi, czyli podnieść tak stawkę godzinową wynagrodzenia aby nie doszło do obniżenia wynagrodzenia o 16 godzin pracy w skali roku kalendarzowego.

CZŁOWIEK RODZI SIĘ I UMIERA WOLNYM



(ND)



12

OŚRODEK SZKOLENIOWY OLC

ORGANIZUJE KURSY

1. PODSTAW OBSŁUGI KOMPUTERA PC 60 godzin lekcyjnych. CENA: 300,00 zł

PROGRAM KURSU:

- @ SYSTEM OPERACYJNY - WINDOWS `98
- @ EDYTOR TEKSTÓW - WORD,
- @ ARKUSZ KALKULACYJNY - EXCEL.
- @ INTERNET

godz. 8.00-11.30 - od poniedziałku do piątku
 11.30-14.45 - od poniedziałku do piątku
 15.30-18.45 - od poniedziałku do piątku
 18.45-21.10 - od poniedziałku do piątku
 9.00-14.30 - w sobotę i niedzielę

2. KSIĘGOWOŚCI KOMPUSEROWEJ 75 godzin lekcyjnych. CENA: 480,00 zł

PROGRAM KURSU:

- @ PODSTAWY RACHUNKOWOŚCI (45 GODZ. L.)
- @ SYSTEM FINANSOWO-KSIĘGOWY (30 GODZ. L.)

godz. 17.00-20.00 - od poniedziałku do piątku

ZGŁOSZENIA - ul. SURASKA 1, pokój nr 204

☎ 085-748-11-07

DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU 50% ZNIŻKI, BEZROBOTNI I STUDENCI - 25%
 OBOWIĄZUJE PISEMNE ZGŁOSZENIE KZ Z POTWIERDZENIEM CZŁONKOSTWA W ZWIĄZKU.

Prezydium Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ

informuje, że prowadzi punkt sprzedaży biletów Komunikacji Miejskiej
 w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1 lokal 14

Punkt czynny jest w godzinach: **Poniedziałek - Piątek** 7-18
Sobota 7-13

Sprzedajemy również:
 - bilety dla **ZAKŁADÓW PRACY**
 na dogodnych warunkach płatniczych.
 - karty parkingowe,
 - usługi ksero i laminowanie dokumentów.

**Kupując bilety w tym punkcie
 wspierasz działalność statutową Związku!**

BIULETYN INFORMACYJNY
 NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
 REGIONU PODLASKIEGO

ADRES REDAKCJI: ul. Suraska 1, pok. 203, 15-093 Białystok,
 tel. 085-748-11-08, fax 085-748-11-01

REDAKCJA: Mirosław Markowski (red. naczelny)
 Artur Jan Szczesny (sekretarz redakcji),
 oraz Zespół.

WYDAWCA: Region Podlaski NSZZ „Solidarność”.

